

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświacie.

Górnoszlązacy!

Podajmy sobie dłoń jako brat bratu,
I w miłość wzajemną zespójmy ramiona!



Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Stójmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach i u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu (Benthen O.-S., Gleiwitzerstr. 13). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 15 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja i Administracyja „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mease, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Dauba i Co. — W Paryżu i na całą Francyę A. Sławiński, Paris, Rue Vézeléy Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

„Gwiazda“ na dwa miesiące Maj i Czerwiec

kosztuje wraz z „Przyjacielem“ tylko
67 fen.

a wychodzi dwa razy na tydzień, we wtorki i piątki. Zapisywać ją sobie można u pp. Agentów naszych po miastach i po prowincjach, oraz w Ekspedycyi naszej w Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Gliwickiej Nr. 13.

Na poczcie „Gwiazda“ zapisana jest: „Zweite Abtheilung 9 polnisch Nr. 33 a.“

Bytom, 11-go Maja 1891.

Wiadomości kościelne.

Za kilka dni już obchodzić będziemy doroczną pamiątkę Zesłania Ducha Ś-go, Pocięzyciela, którego nam Chrystus Pan wstępując do Nieba przez Apostołów zapowiedział.

Ewangielja święta w niedzielę wczorajszą wygłoszona, zapisana jest u Jana św. w rozdziale 15-tym i 16-tym, która brzmi jak następuje:

„W on czas: Rzekł Jezus uczniom swoim. A gdy przyjdzie Pocięzyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi: On o mnie świadectwa dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie: bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wy-

łączą was z bożnic: Ale idzie godzina, że wszelki który was zabija, mniemać będzie że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedział: abyście gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.“

Wszystkie te słowa zawarte w Ewangielji św. były przepowiednią Chrystusa Pana, który nie tylko, że chciał niemi utwierdzić Apostołów w ich pracach i uciskach, które ponosić mieli, ale zarazem udowodnić Boskie pełniactwo swoje. Boć wypadków przyszłych nikt z pewnością oznaczać nie może, tylko sam Bóg; skoro więc Chrystus Pan przysłał Jego doskonale się spełniły, dowodem najlepszym i oczywistym, że Jezus Chrystus jest Bogiem.

Przez Pocięzyciela, którego uczniom swoim zesłać przyobiecał Pan Jezus, rozumiał Ducha Ś-go. Nazwał go Pocięzycielem i Duchem prawdy, ponieważ Duch Ś. Apostołów i wszystkich chrześcijan cieszy swą łaską w uciskach i wzmacnia w potrzebach. Duch Św. zawsze będzie rządzić i oświecać Apostołów i ich następców w Kościele katolickim, aby w nauce wiary i obyczajów nie błędzili.

Co Pan Jezus przepowiedział, wszystko wypełniło się, albowiem gdy Apostołowie

uzbrojeni łaską Ducha Ś-go śmiało naukę Jezusa ludowi głosili, wtedy Żydzi wyrzucili ich z kościoła i wielu z kraju wygnali. I prawie wszyscy Apostołowie, jak piszą „Dzieje Apostolskie,“ za wiarę Jezusa okrutną wyginęli śmiercią. Tak Jakób starszy był ścięty, Piotr i Andrzej brat jego, krzyżową ponieśli śmierć; Paweł zginął od miecza, Jakób młodszy stracony z wieży kościelnej, Bartłomiej żywcem odarty ze skóry, Szymon przetrzynięty piłą i wielu innych po nich okrutną wyginęli śmiercią. Taką to zapłatę dał im świat za naukę Chrystusa, ale ich to nie dziwiło, bo wszystko to im Chrystus przepowiedział. Wiedzieli też, że za cierpienia tu poniesione, otrzymają nagrodę w przyszłym życiu, więc się radowali i tem więcej umacniali w wierze świętej.

Otóż i my tak samo, nie podobna, abyśmy mieli dwoiste niebo, jedno tu na ziemi, a drugie po śmierci. Nie traćmy jednakże serca w cierpieniach naszych, ale prosimy Ducha Ś-go o potrzebną pomoc i pociechę, zwłaszcza w tym tygodniu, który jest przygotowaniem do uroczystości Zielonych Świątek — czyli Zesłania Ducha Ś-go — wołajmy codziennie z Kościołem Św.: „Przyjdź Duchu Święty! napełnij serca wiernych Twoich i zapal w nich ogień miłości!“ Gotujmy się do przyjęcia darów Ducha Ś-go przez uczynki miłosierne, albowiem Duch Św. jest miłością Boską — i chętnie tam

przebywa, gdzie się znajduje miłość, spokój i cierpliwość. Takie też znaczenie jest zawarte w Ewangielji świętej wyżej przytoczonej.

Ze spraw sejmowych i parlamentu.

W poniedziałek (4-go maja) obradowano w drugim czytaniu nad etatem ministerstwa oświaty, przy której sposobności zabrał głos nowy minister oświaty p. hr. Zedlitz i powiedział, iż z powodu, że jeszcze się nie rozpatrzył dobrze w swoim nowym urzędzie dla tego będzie w mówieniu powściągliwym, — to atoli już zauważył, iż stosunki szkolne i nauczycielskie nie są świetne i muszą być poprawione, ale wątpi, czy nowe prawo szkolne w tym jeszcze roku przyjdzie pod obrady. W każdym razie nastąpi to wkrótce. Po ministrze zabrał głos dep. Hermann i ubolewał nad tem, iż nauczycielem katolickim zakazano wstępować do towarzystw katolickich. Po przemówieniu kilku mówców z innych partyi zabrał głos minister oświaty powtórnie i powiedział, iż zbada dobrze stosunki nauczycieli katolickich i w ogóle starać się będzie, aby sprawa szkolna jak najlepiej została załatwioną. — Deputowany polski ks. dr. Stabłowski wynurzył swoje uznanie rozporządzeniu ministerjalnemu, uwzględniającemu w pewnym stopniu język polski.

We wtorek (5-go maja) obradowano nad zmianami poczynionymi w prawie podatkowym. W przeszły piątek (1-go maja) obradowano w parlamencie o podatku od spirytusu przy której sposobności zabrał głos wolnomyślny dep. Barth i przemawiał przeciw wygórowanemu podatkowi od tegoż produktu, który cały naród płacić musi, a któ-

Jak to było pod Wiedniem.

(Ciąg dalszy. — Zobacz Nr. 36.)

Pytał król owych baszów (generałów), przez co tak prędko poddał tę wielką twierdzę?

— O! laski „Padişachu, Effandim!“ (monarcho, panie!), i rzekł z nich jeden całując Sobieskiemu kraj kontusza, my ciebie i boimy się jak ognia i szanujemy jak własne czoło, a tych Niemców austriaków i wszelkich fienków (cudzoziemców) nie cierpimy jak „elblisów“ (djabłów).

Armaty, chorągwie, amunicyę i dukaty tureckie zdobyte w Strygoniu rozdał król między swoje i sprzymierzone niemieckie wojska. Dostał i nasz Rzepka piękny, prawdziwie turecki szal i sztukę materyi jedwabnej dla swej Malanki, a prócz tego otrzymał garść tureckich czerwonych złotych, jak najmniej szablę drogocenną z klejnotami na pochwie i rękojęści, po owym paszy alepskim, którego usieki w czasie szturm. Przydała mu się ta nowa, ze stali damasceńskiej szablita, bo owa, którą miał, okrutnie się już stępiła i nawet wyszczerbiła na karkach tureckich. Rzepka nigdzie próżnować nie lubił.

Tak więc Strygon i całe Węgry aż po Peszt-Budę, od lat 140 jeżdzące w niewoli tureckiej, oczyścił Jan III. i oswobodził od nieprzyjaciela.

Zadał też cios Turkom pod Wiedniem i

na Węgrzech tak silny, że odtąd potęga turecka maleć i do upadku chylić się poczęła. W dodatku Sobieski uratował w Europie chrześcijaństwo.

Pora zimowa szybko jakoś tegoż roku 1683 nastąpiła w tych stronach; odrazu schwyliły przymrozki i spadły śniegi okrutne. Sobieski tu pod Strygoniem zakończył ową krwawą, zwyciężką kampanię. Rozpuścił wojska niemieckie, które na zimowe kwatery zajęć miały cały kraj aż ku Ślązkowi, a polskie postanowił król rozłożyć na zimowe leże w reszcie Węgier, począwszy od miasta Koszyc. i w Siedmiogrodzie. Tak król skończył tę wiekopomną Wiedeńską wyprawę, z której nasi prócz wielkiej sławy, wielkiej przysługi dla chrześcijaństwa i niewdzięczności od Austriaków, nic więcej nie wskórali.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Śmierć „Karasia.“ Powrót turecką bryką rodziny Rzepków do ojczyzny. Królewska nagroda dla wojaka, i o jednym folwarku Malankówce słowko.

Teraz i nasz Jakób mógł już ze swoją Malanką i Staśkiem powrócić do domu. Król mu dał zupełne uwolnienie od służby wojskowej. Na zamek Halicki nie miał już po co wracać Rzepka; nastąpił tam teraz inne rządy, inny wszedł starosta. Postanowił zatem z pod Strygonia wprost pojechać na Pokucie. Pilał mu było i wypocząć i wraz

z Malanką przywitać rodziców, uspokoić, i pokazać im co rychlej zdrowego wnuczka, którego stratę pewnie tam gorzko oplakali.

Zapomnieliśmy nadmienić, że w czasie szturm do Strygonia zginął ulubiony jego towarzysz bojowy, wierzchołwiec „Karasia“, na którym w dwudziestu kilku bitwach tak szczególnie walczył, bo tylko raz został zranionym pod Kalnikiem jeszcze. Pocziwe to, wierne i bardzo pojętne konisko padło przy pierwszym ataku dragonów na palisady, czyli ostrokoły Strygońskie, przeszyte w pierś kulą janczarską. Zsunąwszy się z kulbaki Rzepka, rozwieziony tą stratą, nieszo uderzył rozszalałą swą szablita w Turków i ciało wtedy właśnie owego alepskiego paszę, a uchwyciwszy jako jeńca zranionego, na tyły go odrzucił. Poczem, po poddaniu się zamku, z żalem pogrzebał sam na polu bitwy swego Karasia, a król kazał mu wziąć sobie najlepszego ze zdobytych tureckich bachmatów.

Ze zaś, jakżeśmy to już wspomnieli, Jakób miał jeszcze dwa obwodowe, bardzo ładne i cenne konie wpród zdobyte, przeto otrzymał od króla pokrytą płótnem dużą turecką „samara“, czyli kibitkę z pomalowanymi kwiatami na pudle podłużnym, to jest wasagu, opartym na czterech, rzeźbionych słupkach, u wierzchołków których powiewały kity z piór, — przeto zaprzęgił w nią teraz trzy własne konie i upakował zdobyciami tureckimi. Otulił Staśka w kożuszek węgierski pięknie wyszywany, a Malankę w ture-

ckie, lekkie futro z białych kóz angorskich i poszedł pokłonić się i podziękować królowi przed puszczaniem się w drogę. Sobieski, co stanął kwaterą w zdobytym zamku, dziękując Rzepce za tyle poświęcenia się dla św. wiary i ojczyzny, za waleczność godną wielkiej pochwały, kazał sekretarzowi swemu wziąć papier i pióro, pytając zarazem Jakóba:

— No, i gdzieś Waśc pragniesz teraz osiąść z żoną i synkiem?

— Najmiłościwszy Królu — odpowiedział Rzepka — choć teraz pragnę pojechać do moich teściów na Pokucie; ale to zawdy dusza ciągnie ku rodzinnym stronom.

— I gdzież to? — pytał dalej król.

— Ztąd daleko, w Krakowskiem, pod Proszowicami, we wsi Rawałowicach świat ujrzałem; tam zabili mi Szwedzi rodziców, tam też na ich mogiłkach pragnąłbym się często pomodlić.

— Dobrze! rzekł na to król — wybierzesz sobie Waśc miejsce, gdzie się podoba. Pisz Waśc, panie sekretarzu, z łaski naszej królewskiej, darowiznę, na wieczny czas dla Jakóba Rzepki, „cum lasis“ (z lasami) łanów dziesięć, „graniciebusgue“ (i z granicami) pewnemi, a to w dobrach naszych królewskich Województwa Krakowskiego, „id est“ (to jest) gdzie sam sobie Jakób Rzepka „locum (miejsce) obierze i wskaże.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ry później w kwocie 40 milionów marek jako jałmużna rozdzielany bywa pomiędzy 4000 właścicieli większych gorzelni. Poparli go w tym socyalista Stadthagen, natomiast hrabia Kleist (właściciel gorzelni) odpiera zarzuty poprzednich mówców i twierdzi, iż bez tych datków rządowych właściciele gorzelni by pbankrutowali (I owszem — 4000 by zbankrotoowało a 40 milionów innych ludzi by się zbęgało. P. R.)

W poniedziałek (2-go maja) traktowano w dalszym ciągu też same obrady i postanowiono nalożyć cło 180 marek za 100 kilogramów (200 funtów) likierów zagranicznych, co od 1-go lipca w życie chodzi.

Po załatwieniu tej sprawy przyszedł pod obrady traktat handlowy z sultanem Maroko (w Afryce), który żąda tylko 10 procent (to jest dziesiątą część wartości towaru) cła wchodowego. Skorzystal z tego wolnomyślny dep. Richter i powiedział, iż sultan marokoński jest lepszym człowiekiem niż inni ludzie, którzy cło na zboże aż do 50-ciu marek wyrubowali. Prezydentowi ta mowa widocznie się nie podobała, gdyż go powołał do porządku — na co Richter odpowiedział, iż przy obradach o etacie dodatkowym zapyta się, w jaki sposób rządy starać się będą o zapobieżenie podrożeniu zboża?

W zeszły wtorek obradowano nad wnioskiem Adelmęna, żądającym zmiany prawa o zabezpieczeniu na wypadek inwalidztwa i na starość. Wniosek ten domaga się, aby nietylko ci, którzy w dniu 1-go stycznia 1891 roku już ukończyli lat 70, ale i ci, którzy w ciągu tego roku lata te ukończą mieli prawo do pobierania renty na starość, jeżeli przedostatnie trzy lata wedle wymagania prawa pracowali, — na co się wszyscy zgodzili i wniosek przyjęto. — Przystąpiono następnie do trzeciego czytania o ochronie robotników, a po przemówieniu socyalisty Jesta przeciw temu projektowi, a katolika Lingensa za projektem — zamknięto ogólne rozprawy i przystąpiono do obradowania nad pojedynczymi paragrafami, a mianowicie kiedy w niedzielę sklepy mają być zamykane. Wielu posłów żąda aby to nastąpiło w południową godzinę o 12-tej lub 1-szej. Minister p. Berlepsch prosi, aby ustawę przyjąć tak jak była w drugim czytaniu, i oznaczenie czasu zamykania sklepów pozostawić rządowi, na co się też zgodzono. Przy paragrafie 115 do tegoż prawa pozostawili deputowani Gutfleisch i Hitze poprawkę, iż pracodawcom nie wolno z zarobionych pieniędzy przez robotnika odciągnąć dla innych osób, czy to na długi czy też odpłaty ratowe, i pomimo że jeden z deputowanych i jeden z urzędników ministerjalnych przemawiali przeciwko wnioskowi takowy został przyjęty. (A więc i po kopalniach nie będzie wolno teraz dla konsumów robić odejgań. P. R.)

Obchód konstytucji 3-go Maja w Krakowie.

W zeszłych numerach „Gwiazdy“ mówiliśmy, że Galicya właśnie rocznicę tej konstytucji najwspanialej obchodzi, a nie powiedzieliśmy nic o samym Krakowie, otóż powiemy dzisiaj, że jak Lwów również i Kraków obchodził ją bardzo uroczystie. Kraków rozpoczął obchód ten już w wigilię (2-go Maja) przed południem. W sobotę wiec o rana już gmachy miejskie jak i wieża ratuszowa w Ryńku ozdobione były flagami o barwach narodowych, również dery w Ryńku oraz ulicach przytłaczających.

Młodzież wszystkich szkół średnich krakowskich, zgromadziła się nadzwyczaj licznie w kościele OO. Pijarów, gdzie odprawiono solenne nabożeństwo dziękczynne. Młodzież nie mogła się pomieścić w kościele, część jej stała na schodach do kościoła wiodących. Wzorowy porządek cechował zachowanie się uczniów, którzy umieli pogodzić swe obowiązki szkolne z obchodem święta narodowego.

Przed samą godziną 10 zabrzmiał z wieży katedralnej na Wawelu dzwon Zygmunt i obwiesił piastowski stolicy rozpoczęcie się wielkiego święta narodowego.

W tej samej chwili przyjechał książę biskup kardynał Dunajewski i za kilka chwil w otoczeniu całego kleru kapitałnego i reprezentantów duchowieństwa wszystkich kościołów i parafij krakowskich i mnóstwa wierznych, rozpoczął solenną i dziękczynną zarazem Mszą świętą. Po credo wypowiedział kazanie ks. rektor Chromecki.

W czasie nabożeństwa wszystkie sklepy i hande w mieście całem były zamknięte.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Z Bochum donosi biuro „Herolda“, że 52 żandarmów konnych przybyło tamże, aby bronić robotników chcących podjąć pracę na nowo. Wielkie panuje wzburzenie przeciwko

przywódczom. Kilku z nich napadły i spowiewały żony górników.

Bezrobocie górnicze w Westfalii uważać można za ukończone.

!! Belgia. Bezrobocie pomiędzy tutejszymi robotnikami górniczymi przybiera coraz większe rozmiary i grzbiejszy charakter. Najniebezpieczniejsze położenie jest w kopalniach w okolicy miasta Lüttich, gdzie w zeszły wtorek o godzinie 4-tej rano przy ulicy Augustyna przed pewnym domem nastąpił wybuch dynamitu, który wielki postrach pomiędzy mieszkańcami wywołał. Na umieszczonych w pobliżu Sersing żandarmów rzuciły w ten sam dzień tłumy ludu kamieniami i strzelały do nich z rewolwerów, skutkiem czego ci bronili się karabinami i pałaszami, przyczem jednego z strzelających raniłono. — W Herstal rzucili się strajkujący na robotników, którzy chcieli iść do pracy i tychże poturbowali. — Ale nietylko w kopalniach w pobliżu Lüttich, lecz również w kopalniach Charleroi i Borinage bezrobocie się zwiększa, jakeśmy to już w zeszłym numerze oznaczyli. — W Roux i Horny usiłowano domy przez pracujących robotników zamieszkałe podpalić. Jednym słowem panują tu stosunki groźne i niebezpieczne.

W kilku miastach belgijskich świętujący robotnicy podrzucili dynamitowe naboje, które eksplodowały: — w Leodium wybuch zniszczył doszczętnie jeden dom i uszkodził przyległe.

? Bruksela, 6-go Maja. Położenie w obwodach kopalni węgla coraz groźniejsze. Około 62 tysięcy robotników strajkuje. Świętujący strzelają na pociągi kolejowe i budynki podpalają. Rząd zamierza ogłosić częściowy stan oblężenia.

W poniedziałek odbył się w Fourmier we Francji pogrzeb zastrzelonych robotników, pomiędzy którymi znajdują się dwie dziewczyny i jeden chłopiec ze szkół.

Przyczyna eksplozji w Rzymie.

— Teraz dopiero wykazuje się, jak lekkomyślnym jest rząd włoski. W prochni znajdowało się 5,000 centnarów, to jest pół miliona funtów dynamitu i prochu, po części już w nabojach. Teraz dopiero zrozumieć można, skąd to wielkie spustoszenie w Rzymie powstało. Takie masy prochu i dynamitu nagromadził rząd tuż pod Rzymem, zaledwie 800 metrów od nowego dworca, 2,000 od bazyliki św. Pawła. Chłopskie zagrody znajdowały się o 100 metrów od prochni. Wszystkie dziś znikły, śladu po nich nie ma. Szkody w samym Rzymie obliczają na 10 milionów marek.

Czy to nie lekkomyślność urządzić tak wielką prochnię tuż przy mieście. Minister wojny tłumaczy się, że rząd postąpił podług przepisów prawnych, ale nadaremno. Cóż ludzom okaleczalym dziś pomoże, że król zjawił się z swą żoną na miejscu katastrofy, kiedy ministrowie jego obowiązku nie dopełnili?

Nieszczęście byłoby okropne, gdyby wybuch był nastąpił w nocy, a nie rano o godzinie 7, kiedy już chłopcy powychodzili z zagrod na pola do pracy. Wszyscy byłiby wyginęli, bo nacisk powietrza zrównał ich zagrody z ziemią.

A i tak było nieszczęścia bardzo wiele Rannych liczą aż na 300, w wielkim szpitalu wygląda jak po morderczej bitwie; pełno tam ludzi leży z potłaskanymi rękoma, nogami, z rozbitą czaszką, z zdartą skórą z grzbietu lub twarzy; co chwila ktoś z rannych umrze. W mieście jest pełno domów zrujnowanych.

W Rzymie wszyscy są tego przekonania, że socyalisci prochnię wysadzili w powietrze.

Przegląd polityczny.

— Wydalanie żydów z Rosji przybierają rozmiary coraz szersze. Sam car miał podać początek do wydalania rzemieślników żydów z Moskwy. Nasampród będzie ukaz zastoso-sowany wobec tych, którym paszporty się skończyły; tym nowych nie udziela. Duudzy mają Moskwy opuszczać w miarę jak im się paszporty kończą będą. Dawniejsi żydowscy żołnierze, którzy po odsłużeniu wymaganego czasu służby wojskowej osiedli w Moskwie jako rzemieślnicy — nie będą ukazem tym dotkniętymi.

Z Odessy donoszą, że teraz już około 100 żydów opuszcza Morską codziennie. W palnomy niedziela wyszło ich 690. Policja urządziła na nich oblavy wśród nocy. W jednej takiej oblavy na przedmieściu Sardaje schwytano 160 żydów, którzy się ukrywali. Okru-

ty sposób postępowania przy tych oblavach zniewala wielu żydów do wędrowki i to takich, którym ukaz jeszcze pozwala przebywać na miejscu.

W Kijowie 4000 żydów otrzymało nakaz wyniesienia się z kraju. W ogóle 15 tysięcy żydów z Kijowe ma być wydalonych i to wszystko ubedzy ludzie, których rząd austriacki także nie wpuści do kraju.

W Odesie pomiędzy żydami wielki popłoch, bo przeczuwają że i ich podobny ukaz dotknie, chociaż na to jeszcze się nie zanosi. Wielu kupców żydów w Rosji południowej oddaje firmy Rosyanom i wynosi się za granicę.

Nowiny polityczne.

Niemcy.

?? Jeszcze z mowy cesarza Wilhelma w Dysseldorfie: Między innymi powiedział monarcha:

„Gdyby pokój Europy zależał odemnie, to jak dotąd i nadal bym go utrzymał, A i tak, jeżeli mnie niebo w usiłowaniach moich wesprze, to się postaram, że spokój nie będzie zakłócony i cieszyć się będę, gdy tego dokażę. Także i wewnątrz państwa dużo już ulepszeń poczyniono. Wszelkie projekta przedłożone parlamentowi większości głosów przeszły, a i reszta już na ukończeniu i mam nadzieję, że także przejdą. Widać iż cel, który sobie wytknąłem, jest dobrym. I od niego też i na krok nie odstąpię. A odpowiadam tylko przed Bogiem i własnym sumieniem. Nie będę żałował pracy i trudności, aby tak pracodawcy, jak pracujący prawa swe mieli. Jako rządzący postaram się o wywóz wyrobów przemysłowych, aby przyjąć w pomoc tak pierwszym jak i drugim... Traktat handlowy z Austrią został zawarty... Dziękuję miastu za serdeczne przyjęcie i myślę, że równie jak inne prowincje, tak i nadreńska za mną pójdzie. Jeden jest tylko panem w kraju, a tym ja jestem, i żadnego innego cierpieć nie będę! Wznoszą tedy toast na pomyślność prowincji: niechaj kwitnie i rozwija się po wszystkie wieki!“

— W zeszły wtorek przybył cesarz z Dysseldorfu do Kolonii, gdzie na jego przyjęcie ulice pigknie były przystrojone, a miasto wydało obiad dla monarchy, na którym było do 270 osób. Przy obiedzie tym zajął cesarz miejsce pomiędzy kanclerzem Caprivi a komendantem korpusu generałem Loe. — Mowa cesarza nie nosiła politycznego charakteru. Z Kolonii tegoż samego dnia odjechał cesarz do Bonn, dokąd przybył parowcem „Deutscher Kaiser“ o godzinie 7-mej wieczorem. Udał się zaraz do wili „Leschig“, gdzie przy bramach tryumfalnych szkoły i rozmaite towarzystwa szpaler tworzyły. Wieczorem urządzili studenci pochód z pochodniami, a 400 śpiewaków wykonało serenadę. W środę o 7-mej rano kazął cesarz załogę alarmować. Ztąd miał się cesarz udać do Karlsruhe.

— Następca tronu ukończył w czwartek 10 lat; — urodziny jego obchodzono w pałacu królewskim uroczystie.

Książę Bismark jakeśmy to już w numerze 35 donieśli wybrany na posła do parlamentu niemieckiego. Musiano dwa razy wybierać. W ścisłym głosowaniu miał Bismark jeszcze raz tyle głosów co socyalista. Książę wybór przyjął z podziękowaniem. Nową chwałą nie może on się już przez to okryć, ale że się prędzej na satych wystawia i że źle na tem wyjdzie, to więcej niż pewna.

Książę Bismark przyjmując deputacyą która mu przyniosła wieść o jego wyborze w okręgu hanowerskim, rzekł mniej więcej te słowa: „Byłem kapitanem (Deihauptmann) i rolnikiem, gdy mnie śp. król Fryderyk Wilhelm IV do służby państwowej powołał i powierzył posadę posła przy obczym dworze. Otrzydzieli lat mego życia poświęciłem służbie państwowej (toć nie za darmo — bo podarunku milionowego po wojnie francuzkiej którego szlachetny śp. Moltke nie przyjął nie można niebrać w rachubę — a odkupienie przez naród niemiecki rodzinnych dóbr „Schönhausen“ co znaczy? — a świeżo odkryta gospodarka z funduszem Welfów, gdzie przez 20 lat rachunki palono?) Na awansach mi nie zbywało, mówić dalej ks. Bismark i nie gonię za większymi zaszczytami. — bo czyż mógł bym być czemś więcej, aniżeli byłem — Jednakowoż wybór mi ciarowany z wdzięcznością przyjmuję chociaż z trudnością mi jako 76 letniemu starcowi opuścić spokojny mój dom, będąc starą obowiązkom, które mandaty poselski na mnie nakłada żadość uczynić. Sam bym się nigdy o godność posła nie był ubiegał, ponieważ czuję, iż z powodu mego nadwyższego zdrowia i podeszłego wieku trudno mi będzie. Jednakże tak samo jak kiedyś na zawołanie króla wstąpiłem do służby publicznej, tak i dzisiaj idę słu-

żyć na wezwanie moich wyborców. — Tymczasem proszę jeszcze o zwolnienie mnie od kończącej się sesji parlamentarnej — miałoby stoli zająć coś takiego coby bliżej obkładało okrąg, który mię wybrał, to w każdej chwili się stawię“. Taka mniej więcej była treść przemówienia ks. Bismarka. Przy końcu wynurzył on jeszcze żal z powodu, iż partya „Kartelowa“, która jemu oddana była, upadła (to te, co nam drożynę sprowadziła) i zapiera się też były kanclerz, żeby miał kiedyś powiedzieć, że „nacyonaliberalów tak do ściany przyścinie, aż będą piszczeć“ (Czy rzeczywiście Bismark tak się o partyi liberalnej wyraził, chociaż o tem nie wątpimy, to jednakowoż z pewnością twierdzić nie możemy, to jednakże pamiętamy, iż w podobny sposób wyraził się o Polakach broniąc się przed naturalnem posła polskiego śp. dr. Władysława Niegolewskiego — gdzie jeszcze powiedział polskiemu posłom pamiętne słowa „Musicie zostać Niemcami“. — Aleć „chłop strzela, a Bóg nie nosi“... P. R.)

— W Heide, uwięziono jednego ze znanych przywódców socyalnych demokratów; — sprzeniewierzył on pieniądze, które mu jako składki do głównej kasy wręczali robotnicy.

— Miejsce śp. Wintborsta zajął w parlamencie deputowany Orterer (bawarskie centrum); miejsce zaś zmarłego hr. Moltkego dep. Heildorf — książę Bismark zatem zastanie dwa krzesła obsadzone.

— Kanclerz Caprivi zapowiedział uregulowanie funduszu welfickiego przez osobną ustawę już na przyszłą sesję parlamentu. Ponieważ dotychczas urząd dla spraw zagranicznych miał do dyspozycji tylko 48,000 marek na cele tajne, gdyż w razie potrzeby mógł się posługiwać pieniędzmi funduszu welfickiego przeto zapowiedział kanclerz, że rząd wniesie także niebawem o znaczne (10-krotne co najmniej) podwyższenie owego funduszu, co pomiędzy posłami niemałe wywołało niezadowolenie. Rozprawy były stanowczem potępieniem polityki ks. Bismarka, albo raczej metody, jakiej się trzymał w korzystaniu z funduszu welfickiego.

— „Staatsanzeiger“ donosi, że zezwolono odwołanie na dowóz żywych wieprzy z Białki Białej i ze Steinbruch do publicznych i policyjnym dozorem stojących w Lesznie i Sza motulach szlachetów.

Rosya.

—* Podług doniesień „Kolońskiej Gazety“ 22 ga dywizya piechoty Nowogrodzkiej, która miała być wysłaną nad granicę pruską prze stanie na miejscu z tego powodu, iż do dywizji tej należy pułk Wyburski, którego szefem jest cesarz Wilhelm. Wjśłą natomiast tamże odpowiednią ilość rezerwy. (A więc nie kijem go — ale pałką, bądź co bądź liczba wojsk nad pruską granicą zostanie powiększoną. P. R.)

Belgia.

—† Obawiają się tu powszechnego bezrobocia, wskutek czego zarządono środki ostrożności. W Lüttich powołano pod broń gwardyę obywatelską. We Wtorek postanowiła rada generalna partyi robotniczej i delegaci narodowego związku belgijskiego popierać wszelkimi siłami świętujących w czterech wielkich (Becken?) obwodach kopalniowych.

Włochy.

— Ojciec św. przyjmował w tych dniach Biskupa polskiego ks. Hryniewieckiego, którego Moskale wywieźli z Wilna, posłali w głąb Rosyi a potem pozwolili mu wyjechać za granicę. Jak się Ojciec św. dowiedział, że ten wygnaniec Biskup przybył do Rzymu, to się wielce uradował i zaprosił go zaraz do siebie i serdecznie uściskał. Książę Biskup będzie miał jeszcze jedno posłuchanie u Ojca św. Podobno Ojciec św. chce go zrobić biskupem nad Polakami w Ameryce.

— Encyklika papieżka o socyalizmie ukazuje się na Zielony Świątki.

—§ W zeszły czwartek aresztowano w Rzymie socyalistę niemieckiego Körnera z Anhalt-Köthen. Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu jego wiele listów z których rząd przekonał się, iż korespondował on dużo z socyalistami niemieckimi i komunistami i te listy policja zabrała. Przy aresztowaniu trzech anarchistów, którzy z rewolwerami w ręku opór stawiali, padło dwanaście strzałów, — kilku karabinierów i jeden anarchista są ranni.

— Skandal w Izbie włoskiej. Przy obradach nad koloniami w Afryce przemawiał poseł Bovic, radykalista w dłuższej mowie za zniesieniem rządów wojskowych, a przywróceniem cywilnych. — Poseł Inbriani zaprzeczał, jakoby misya Włoch w Afryce miała charakter cywilizacyjny i przypomniał, że gdy zajęto Łódź z 35 młodami niewolnicami, rozdano je między oficerów. Słowa te wywołały scenę nader burzliwą. Rudini zaprotestował energicznie przeciw podobnej obrazie armii i przeciw argumentom bez dowodu.

Berlin, w Maju 1891.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanowny Panie Redaktorze i mili Czytelnicy tej ulubionej „Gwiazdy“! Już rok z górą minął, jak ostatnia korespondencya moja pisana z Odolanowa umieszczoną była w łamach naszej „Gwiazdy“. Miałem wtedy na myśli opisać przyczyny wędrowek robotników po świecie i o skutkach tychże, które coraz to bardziej w modę wchodzi. Lecz z różnych przyczyn nie udało mi się dokończyć tejże korespondencyi, a tu co dzień gorzej się dzieje z temi ukochanymi wędrowcami, jak to i z gazet się dowiedzieć możemy, a lepiej jeszcze osobiście przekonać, jeżeli się jak ja 22 lata po obczyźnie wędruje za chlebem. Najwięcej jednak przebywałem w Księstwie Poznańskiem, gdzie się urodziłem. Byłem też i w Rosyi 3 lata, w Saksonii a mianowicie w Lipsku 3 lata, a teraz 3 miesiące w Hanowerze, z kądz też kilka korespondencyi przed 2 laty pisałem, a ztamtąd wróciłem do Berlina, gdzie obecnie pracuję, ale 3 lub 4 a czasem i 5 miesięcy co rok przebywałem na Szlązku, gdzie do 27-go roku ciągle żyłem. Ziemię też tej dopóki mi tuh stanie nie zapomnę. Szlązka mnie matka zrodziła, karmiła, Boga chwalić i jak żyć na świecie nauczyła, więc i ja tak samo dziś moją ukochaną żonę namiętnie, aby zarzeczyla w młodych sercach swych dziatki prawa wiary s., izby i one kiedyś służyły Bogu na chwałę a ludziom na pożytek. Tak samo osmieliłem się, dzisiaj przez naszą prawnictwie polsko-katolicką gazetę „Gwiazdę“ odezwać do wszystkich matek chrześcijańskich a Czytelniczek naszej „Gwiazdy“, aby tak samo czyniły, a z pewnością doczekają się pociechy ze swych potomków. — Tutaj na obczyźnie żyjąc, to się najlepiej pozna, jak mały mamy wiernych katolików między naszymi rodakami. Na sto jeden w Berlinie naprzykład ci się przyznaje, że jest katolikiem, lub że język polski jest ojczystym językiem, chociaż od razu poznać można kto jest po polsku uczonym. Nie jednym rodzicom serce by się kręciło, gdyby mieli przed oczami obraz, jak ich dzieci o wierze św. zapominają a w ślady socjalistów wstępują, z czego się ci najbardziej cieszą. Miałem sposobność, 26-go Kwietnia się przekonać, jak się katolicy swęj wiary wstydzają, co przecie chlubą być powinno każdego katolika, a to takim sposobem: tegóz dnia miał się odbyć pogrzeb znanego mi towarzysza, z którym tu w Berlinie po kilka razy wspólnie pracowałem. Nie należy się o nikim sądzić, gdyż Bóg najlepiej zna tajniki serc ludzi, a więc tylko powiem, iż był on naszej wiary, pracowity i pilny aż do zbytku, bo i w niedzielę i święta, nie zważając na Boga przykazanie, aż wrescie przyszła chwila, w której powołał go Bóg przed sąd swój. Ze pogrzeb ten wypadł w niedzielę, poszliśmy obaj z bratem. Wchodząc w ulicę, gdzie niezbyt daleko mieszkał, zobaczyliśmy orszak pogrzebowy o kilka staj przed nami, więc byliśmy pewni, iż to wyżej nieboszczyka ciało wspomnionego prowadzą, ale gdyśmy doszli i złączyli się z pogrzebem, przekonali my się, że to inny pogrzeb i przyłączyliśmy się do smutnego tego orszaku. Na czele szła muzyka z 8 członków, za trumną, dopiero postępowało około 200 mężczyzn i młodzieńców; a w dorózkach jechali najbliżsi krewni zmarłego. Takim porządkiem postępowaliśmy 1½ godziny, nim stanęliśmy na miejscu, gdzie ukazała nam się brama cmentarza z napisem niemieckim: „Friedhof der St. Hedwigs-Gemeinde“, gdyżśmy więc odprowadzili trumnę do grobu, kapela zagrała nieznaną mi jakąś marsz żałobny, poczem Towarzystwo zaśpiewało 3 zwrotki jakiejś pieśni, przyczem zauważyłem, iż kilku zdjęło kapelusze z głowy, lecz znów czempredzej głowy nakryli, widać iż się wstydzili; nakoniec jeden z grabarzy prosił obecnych, izby wianki złożyli przy grobie i prosił o cichą modlitwę za spokój duszy zmarłego, ale i prztem ani jeden nie ukląkł ni też kapelusza, lub czapki nie zdjął, ztąd można poznać jako w takim mieście katolicy ze swojemi obyczajami zbliżają się do innych wyznań. Ja tylko z bratem pokazałmy wszystkim nasz prawdziwy obyczaj katolicki. Mógłbym tu wiele takich przykładów przytoczyć, z których by kochani rodacy się przekonali, jak ta nasza religia śta była nieszanowana od własnych dzieci Kościoła naszego, a w tem znów przekonają się megi rodzice że to najwięcej od nich zależy. Wybaczenie Czytelnicy naszej kochanej „Gwiazdy“, iż się zanadto rozpisałem, a może nie-jeden powie, co nam po takich wieściach w gazecie, co tam gdzieś się dzieje. O drodzy moi, gdybym wiedział, iż pisanie moje jaką korzyść by sprawiło, chętniebym się podzielał z memi rodakami z tem, co mi na sercu leży. Oczekuję więc, aby mi który z rodaków przez „Gwiazdę“ na to odpisał. A teraz Bogu

was oddaję i opiece Królowej naszej Maryi, której miesiąc Maj Kościół nasz ku Jej czci poświęca, prosimy Ja o pomoc a będzie nam lepiej na świecie. Pozdrawiam jeszcze raz Szanownego Pana Redaktora i wszystkich stałych i życzliwych czytelników tej naszej milej „Gwiazdy.“ Stały jej czytelnik J. G.

Z pod panowania Rosyi.

Warszawa, w Maju.
Przez dwa tygodnie przed 1-szym i 3-cim Majem w Królestwie Polskiem, a szczególnie w Warszawie podwojono strażę policyjną, zandarmerją i patrole wojskowe, których oficerowie z gotem palaszami przeciągały dniem i nocą przez ulice miasta. Bramy domów już o godzinie 8-mej były zamknięte. Słowem, że ze strony rządu poczyniono wszelkie ostrożności by ani 1-go Maja nie przyszło do strajków, a 3-go Maja, by przeszkodzić wszelkim możliwym demonstracjom z powodu stoletniej rocznicy ogłoszenia konstytucyi polskiej. Nie obyło się też bez aresztowań rewizji po warsztatach, fabrykach, a nawet i osób prywatnych. U p. Deike np. profesora Szkoły handlowej, a razem i dyrektora Banku, robiono także rewizję. W mieszkaniu p. Eisenmana, zamocznego kupca i obywatela, którego syn dopiero co powrócił z uniwersytetu berlińskiego, robiono rewizję w całym mieszkaniu tak u ojca jak i u syna, w kilkunastu pokojach, ale nic nie znaleziono. Przy ulicy Leszno w pewnej fabryce kotłarskiej zrobiono rewizję, która trwała od 11-tej w nocy do godziny 5-tej rano, kopano nawet w piwnicy łopatom, ale nic nie znaleziono. Aresztowano kilku studentów uniwersytetu, między innymi Muszyńskiego i Steckiego z wydziału medycznego, oraz weterynarz Rychłowski i brata jego urzędnika kolei wiedeńskiej. Niedziela (3 Maj) przeszedł także bez żadnych ekscesów. Zebrało się naturalnie poważne grono do Świątyni Pańskich, a szczególnie do kościoła katedralnego, co jednak uszło uwagi, gdyż jak dnia niedzielnego, kościoły zawsze tu są przepelnione więc się publika pomieszczą.

Po nabożeństwie udali się przeważnie studenci do ogrodu botanicznego, gdzie się znajdują szczątki kaplicy zbudowanej na pamiątkę konstytucyi 3 Maja. Te szczątki obesłzi studenci do koła z odkrytą głową — a potem rozeszli się do domów.

Po południu, ponieważ dzień był pogodny około 1000 ludzi przybyło do ogrodu botanicznego i tak samo jak w południe studenci — obesłzi ruiny starej kapliczki. Z powrotem tłum wzrósł do 2 tysięcy, co na tak wielkie miasto jak Warszawa w dzień pogodny wcale nie za wiele. Przypatrywał się temu pochodowi oberpolicmajster warszawski, ale nie potrzebował wcale wkraczać, bo wszystko było spokojne. Dopiero późno wieczorem aresztowano w ogrodzie saskim około 80 studentów, których chyba już puszczono na wolność. W ogólności i publiczność i policya zachowały się spokojnie i poważnie. Pokazuje się, że poprzednio więcej było strachu niż potrzeba.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Bytom, 11-go 5. 1891.
+ **Ze Sądu.** Na pierwszym posiedzeniu sądów przysięgłych dnia 4-go Maja p. zy odczytywaniu listy przekonano się, iż brak było przysięgłego inspektora fabrycznego p. Fedora Dagnera. Na wniosek prokuratora skazano go za to na 100 marek kary. Ponieważ atoli przekonano się później, iż tenże wskutek choroby przybyć nie może, przeto sąd zniósł tę karę.
— Pierwszą sprawę, którą sąd rozpatrywał, było sfałszowanie dokumentu, którego dopuścił się robotnik Wawrzyniec Poledziok z Milkuszyce. Tenże chcąc bądź co bądź dostać pieniędzy poszedł do urzędnika stanu cywilnego i tamże zameldował śmierć dziecka, a z pismem przez tegoż wystawionem udał się do swego pracodawcy Pawelczyka, który mu z jego zarobionych pieniędzy 18 marek na pogrzeb wypłacił. Pieniądze te oskarżony, pomimo iż rodzina była w biedzie, przebułał. Sędziowie jednak ze względu, iż oskarżony do winy się przyznał, i nie miał na widoku przez to oszukaństwo zarwać kogo innego, gdyż wybrał pieniądze jemu się należące, przeto skazano go tylko na 6 miesięcy więzienia.
— Za sprzeniewierzenie się w urzędzie stawał przed sądem listonosz pomocniczy Wawrzyniec Filla z Radzionkowa. Sprzeniewierzył on ostatnią razę w dwóch przypadkach 127 marek, które miał oddać na pocztę — tymczasem zatrzymał je dla siebie. Oprócz tego dawniej tak samo sprzeniewierzeń się

dopuścił. Tłómaczył on się tem, iż bieda go do tego zmusiła, albowiem za całą uciążliwą czynność listonosza pobierał dziennie najpierw 80 fen., a później 1 markę. Powołany jako świadek agent pocztowy z Radzionkowa zeznał, iż Filla aż do czasu pierwszego sprzeniewierzenia był człowiekiem, któremu można było ufać — i że za 14-godzinną pracę miał najwyżej 42 marki miesięcznego dochodu, a tylko co trzy tygodnie pół dnia wolności. Prokurator wniósł o 3 lata więzienia — sąd skazał go jednakowoż tylko na rok jeden.

— Na drugiem posiedzeniu, 5-go Maja toczyła się sprawa Franciszka Kupskiego z Wanda-Kolonii o krzywoprzysięstwo. — Ponieważ mu takowe udowodniono — ale przysięgli iż takowe pochodziło z lekkomyślności, uwzględnili go, przeto skazano go jeno na półtora roku więzienia. Tegoż samego dnia sądzono przy zamkniętych drzwiach Feliksa Fitzek z Rozbarku i skazano go za rozmysłne krzywoprzysięstwo na 3 lata więzienia w domu karnym (cuchthauzie) i 5 lat utraty praw honorowych.

— Jesienne manewry (ćwicz. wojskowe) 5-go korpusu wojennego w tym roku nie na Szlązku, ale w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i to w okolicy Jarocina odbywać się będą.
— Naboje i fuzyje urządzone do prochu bezdymnego są przez radę związkową (Bundesrath) według oznajmienia gazety rządowej pod prawo dynamitowe z dnia 9-go czerwca 1884 r. postawione. Według tego wykonywania, sprzedaż i posiadanie tych przedmiotów są tylko za zezwoleniem policyjnym dozwolone. Nadto winni i ci, którzy wykonywaniem lub sprzedażą rzeczonych naboje i fuzyji się zajmują, prowadzić osobny spis (rejestr), z kądz przedmioty owe sprowadzają i komu je sprzedają. Rozszerzenie prawa dynamitowego ma więcej wojskowo-polityczne, aniżeli ubezpieczająco-policyjne znaczenie.

— Ponieważ stawianie się do kontroli jest dla obowiązanym do tego bardzo uciążliwe, osobliwie jeżeli daleko od miejsca zbornego mieszkają, przez co wielu z nich oprócz innych wydatków i całą szczytę traci, przeto zarządy wielu nadreńskich zakładów przemysłowych udały się do komend okręgowych z prośbą o zwolnienie od osobistego stawiania tak urzędników jak i robotników do landweiry i rezerwy należących. Komenda obwodowa chętnie tę prośbę uwzględniła i już od dość dawnego czasu zarządy zakładowe poselają do komendy oprócz pismienego uniwniesienia potrzebne papiery wojskowe, a ludzie spokojnie pracują. — Należałoby i w naszych obwodach przemysłowych popróbować tego, a będzie to wielką ulgą dla robotników.

(j) — Na ostatniem Magistrackim posiedzeniu (5 b. m.) reprezentantów miasta, na którym oprócz 1-go burmistrza p. dr. Büninga, obecnych było 25-ciu radnych miasta i pan radca budowniczy Bahr, roztrząsano ważną sprawę, dotyczącą zakładów dostarczających wodę miastu naszemu. Wybrana do tego komisya oświadczyła: — a) że ponieważ z rozmaitych powodów do miast przychodzi mętna woda trzeba zbudować zakład do filtrowania czyszczenia wody; — b) zaś aby zapobiedz brakowi wody trzeba przy Tarnowickiej ulicy zaprowadzić rurę mającą 200 milimetrów obiętości w promieniu, któraby zbyteczną wodę z fiskałnego (rządowego) wodociągu z kopalni Adolfa z Królewskiej Huty w ilości 300,000 metrów kubicznych corocznie za wynagrodzeniem do miasta sprowadzała; c) ażeby jednak raz na zawsze brakowi wody zaradzić potrzebaby wodę z rzeki Brynicy sprowadzać, ku czemu należałoby odpowiedni wygotować plan i to jak najprędzej; d) urządzić dalsze wiercenie na większe rozmiary w miejskim zakładzie wodnym aż do pokładów piaskowca kolorowego celem przekonania się, czy tam nie ma źródła. — Przeciwno temu dalszemu wierceniu wystąpił radny miasta p. Przykiing i powiedział, że miasto na tem wierceniu nie nie zyskałoby.

Mysłowice. Pewien inspektor kopalni rozmawiał przed kilku dniami, stojąc nie daleko kopalni, z żoną jednego stróża górniczego, gdy w tem bliżył się do niego pies owego stróża i ugryzł go w nogę. Inspektor udał się natychmiast do weterynarza (tierarcta) i zabrał z sobą psa, którego zabito i poddano sekcji. Pokazało się, że pies był wściekły. Dlatego wyjechał inspektor zaraz pospiesznym pociągciem do Warszawy do kliniki.

Leszno. Skazany w dniu 20 stycznia za zamordowanie stróża podwórzowego Szakowskiego na karę śmierci parobek Tadeusz Kaczmarek z Rawicza, został w sobotę na dziedzińcu więzienia tutejszego ścięty. Smutnego obowiązku dokonał kat Reindel z Mgdurgu.

Prudnik. W zeszyły poniedziałek zakończył doczesne życie proboszcz nasz, ś. p.

ks. Nippel, który był i radcą duchownym, komisarzem biskupiem i dziekanem. U nas proboszczem był lat 28, to też wielki żal pozostawia wśród nas. Niech mu Bóg da niebo.

Rybnik. W zaprzęszą sobotę zasnęła snem wiecznym siostra Teressa. Nieboszczyka była przełożoną tutejszego domu chorych Juliusza. Niech jej Bóg da wieczny pokój.

Odezwa.

Wiadomo Wam Bracia, że oskarżono mię i ażebym nie przeszkadzał osadzić dano w więzieniu, gdzie 6 miesięcy w poszukunku siedziałem. Wiecie też już, że na dniu 27-mym kwietnia jako zupełnie niewinnego od czynionych mi zarzutów sąd uznał i natychmiast na wolność wypuścił. Wiem bracia, żeście ze mną czuli niedole moją i krzywdę mi wyrządzoną, gdy przez 6 miesięcy pozbawiono mię bez najmniejszej winy, za to tylko, że naszego wspólnego chciałem dobra, wolności, zarobku i w końcu pracy. Nie sądzicie jednakże Bracia, że odąd przestanę dla Waszego dobra pracować; więcej jeszcze tylko i szczerzej oddam się naszej wspólnej sprawie, dla tego, jak już dawniej tak i teraz odzywam się do Was szczególnie członków założonego przezemnie związku wzajemnej pomocy, żebyście tymczasem żadnych składek do tego związku nie placili, dopóki odemnie pod tym względem bliższej nie dostaniecie wiadomości. Zwracam na to uwagę Waszą, że odbyte niby to jeneralne zgrupowanie w Czarnym lesie jest nieważne — a to z tego powodu że odbyło się ono bez mojej woli i mego zezwolenia jako przewodniczącego Związku — a wiadomo Wam wszystkim, że ja sam nim jestem, bo zostałem na jeneralnem zgrupowaniu wybrany i że nikt nie ma prawa wykluczyć mnie, co nawet i sąd przysądził. W przyszłym numerze napiszę Wam więcej, tymczasem pozdrawiam Was.

Jan Sydorczyk, przewodniczący.

Przypomnienie

dla rolników, gospodarzy i gospodyń na miesiąc Maj.

W miesiącu maju potrzeba kończyć siewy wiosenne, mianowicie jęczmienia małego (czterorzędowego); siał len, a gdy obawa przymrozków minie, to i grykę. Wywozić nawóz w ugory pod pszenicę i żyto, natychmiast rozrzucić i przyorywać, ale nigdy w czasie deszczu, bo gnój przywalony mokrą skibą nie rozkłada się jak należy, ale się tylko zwięgła i roli nie użyżnia. W końcu miesiąca kończyć, z początku na zieloną pasę, a potem gdy główki poczerwieniają, to i na siano, nie czekając zupełnego rozkwitnięcia.

Wyrobić masło i sery; bielić płótna, wyplacić ogrody; obradlać kartofle. Przesadzać rozsady kapusty i brukwi; zasiewać ogórki. Owoce strzydz przy końcu miesiąca. W wodach trą się leszcze, podleszcyki, karacie, karpie, sumy, jesiotry, minogi, sandacze i okonie; raków nie należy jeszcze łowić.

Na wszelką pożyteczną towną zwierzęcą polować nie wolno.

Z LITERATURY.

Missyi katolickich zeszyt 5. na maj wyszedł z druku i zawiera:

- O Hauranie: położenie geograficzne Hauranu i jego ludów; — gościnność mieszkańców Hauranu. Małżeństwa. Stanowisko kobiety. Prawo odwetu. Napaści. Lowniczy charakter Beduina. — Listy X. Prata tu W. Zaleskiego (c. d.) — Bracia sakaryjscy, świeżo założony Zakon rycerski. Muczyni wstanech zjednoczonych Północnej Ameryki. Podróż do dzikich ludów Ekwatoru (c. d.) Wąż szatan. Jak umarli zaklicają spóok żyjącym. Niespodzianka. Wiadomości bieżące. — Zeszyt ten zawiera pięknych 10 drzeworytów: 1. Miasto i jezioro Tyberydzkie. 2. Jordan. 3. Ceylon. Strój głowy niewiasty tamulskiej. 4. Niewiasty syngalskie, grające na bębnie zwanym rabana. 5. Orka pola ryżowego. 6. Dziecy Wydasowie. 7. Afryka. Płaskorzęba przedstawiająca Najświętszą rodzinę, jaką znalazł w Kartaginie wśród wykopalisk. 8. Sahara. Szpital s. Elżbiety. 9. Ekwador. Uroczystości pogrzebowe Indyan i 10. Indyanie ze szczepu Konibos.

KALENDARZYKA.

? Jutro we wtorek, 12-go maja, ś. Pankracego M.; — pojutrze, we środe, 13-go ś. Serwacego Biskupa; — we czwartek, 14-go, św. Bonifcego M.

Jarmarki w Maju.

Dnia 13-go Maja w Zorach; 14-go w Gorzowie; 15-go w Raciborzu; 19-go w s. w. Annie; 20-go w Kluczborku i Mikołowie; 25-go w Beniszewie, w Pszczynie, w Katowicach i w Ujeździe; 26-go w Popielowie, a 27-go w Oleśnie.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyja nie odpowiada.

Baczność!!!

Przez korzystne zakupna u krajowych i zagranicznych fabrykantów jestem w możności, niżej wymienione towary oddawać po bardzo niższej cenie:

Kaśmiry kolorowe, podwójnej szerokości od 0,70 do 1,60 M.
 Kaśmiry czarne, podwójnej szerokości od 40 fen. do 3,50 m.
 Kraciaste materje na suknie od 35 do 80 f n.
 Adamaszki gładkie i w kwiaty od 25 do 40 fen.
 Adamaszki na kołdry od 50 fen. do 1 m.
 Czyste płócienne naspy od 30 do 60 fen.
 Bawełniane naspy od 22 do 50 fen.
 Kartuny od 19 do 60 fen.
 Atlasy gładkie i w kwiaty od 40 do 90 fen.
 Julety czerwone i wpaski od 25 do 90 fen.
 Tiulowe frunki kremowe i białe od 18 do 80 fen.
 Chodniki od 20 do 60 fen.
 Modre czyste płótno od 25 do 60 f.
 Barchanowe piki od 22 do 60 fen.
 Materje na spodniki od 25 do 60f.
 Mory czarne i w kwiaty od 40 do 70 fen.
 Friese od 70 do 120 fen.
 Akşamity czarne i kolorowe od 0,45 do 1 m.
 Plusze gładkie i wpasy od 0,90 do 1,80 m.
 Płotno na fartuchy od 35 do 60 f.
 Kołdry wafłowe od 3,50 do 14 m.
 Gorsety od 0,90 do 6 m.
 Sukna na suknie czarne od 1,80 do 6 m.
 Long chustki (szale) od 6 do 30 m.
 Long germania od 4,50 do 18 m.
 Turckie chusty od 9 do 40 m.
 Wełniane chusty na głowy 130 cent. od 1,80 do 12 m.
 Sienniki od 0,80 do 3 m.
 Płótno na sienniki 115 cent. od 25 do 60 fen.
 Jedwabne chustki na szyje od 60 do 12 m.
 Koszule dzienne od 1,50 do 6 m.
 Krawaty od 0,10 do 1,50 m.
 Kołnierzyki od 20 do 60 fen.
 Skarpetki od 23 do 80 fen.
 Portezochy od 30 do 90 fen.
 Bawełna od 13 do 40 fen.
 Ubrania męskie od 14 do 60 m.
 Ubrania dla chłopców od 3 do 10 m.
 Letnie paletoty od 12 do 25 m.
 Białe kamizelki od 8 do 9 m.
 Towary tu niewymienione jeszcze taniej.

J. Krebs

w Burowcu,
w domu Böhma.

Jako stróż domowy (Haushälter)

może się zgłosić porządny i trzeźwy mężczyzna, zaopatrzone w dobre świadectwa, który do koni służył.

Namysłowski skład piwa w Bytomiu G.-Szl.

Każde dziewczę, każda panienka i każda gospodyni

może sama sobie pięknie ufarbować wstążki jedwabne chustki bawełniane i wełniane sukienki itp.

Farby i przepisy jak się to robi, nabyć można jedynie tylko u **Józefa Schedona** w Bytomiu G.-Szl., przy ulicy Tarnowskiej Nr. 1.

W Redakcyi „Gwiazdy” w Bytomiu G.-Szl., ul. Głiw. 13. jest do nabycia

Modlitwa do św. Józefa. przez Ojca św. polecona. Cena egzemplarza 2 fen.

Biały kruk!

Dzieło pod tytułem.

Odrobiny

ze Stołu Królewskiego Królowej nieba i ziemi Najświętszej Boga-Rodzicy Panny Maryi“ historią, łaskami i cudami słynącego Obrazu Częstochowskiego na Jasnej Górze, przez Łukasza ś. Ewangelistę jeszcze za życia N. Panny na cyprysowym stole Jej malowanego, po raz pierwszy aprobowane do druku, dnia 30-go Maja r 1720, jedyny egzemplarz z biblioteki Jasnogórskiej, za upoważnieniem dzisiejszego Przełożonego tegoż Klasztoru i Kościoła Jasnogórskiego, b. Prowincyała W. X. Kubarskiego w Częstochowie, wychodzi zeszytami w Bytomiu na G.-Szl., nakładem Stanisława Kostki Czerniejewskiego.

Jestto dzieło pisane przez Doktora Ś. Teologii, Penitencyarza Apostolskiego X. Ambrożego Nieszporowicza, i zawiera bardzo wiele ciekawych, cudownych i pewnych danych, a mało komu znanych, o Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, od samego początku jego istnienia aż do 1757, w którym to czasie poraz trzeci i ostatni znakomite dzieło to wyszło z druku. Wszystkim przeto wiernym zaleca się ono.

Całe to dzieło, które, aby pomieściło wszystkie cuda, jakich doznawali i jeszcze doznają udający się z pełną wiarą do Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasną Górę stanowiąc będzie 20-cia Zeszytów. Dotąd wyszło zeszytów cztery.

Do dalszego prowadzenia i ukończenia tego tak rzadkiego i nieocenionego dzieła pożądanym jest **Wspólnik**, któryby mógł poświęcić pod pewną gwarancją zwrotu i ze znacznymi korzyściami odpowiedni na toż wydawnictwo kapitał.

Bliższe wiadomości w redakcyi „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-Szl., ulica Głiwicka Nr. 13.

Jod i brom zawierające kąpiele żółowe (Soollbad)

Goczalkowicz Pszczyną G.Sz.

Stacya Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w zakładzie.

Otworzenie 14-go maja. Powszechnie, pojedynczo i żółowe kąpiele, tusze, wdychanie, nacieranie i elektryzowanie. **Kuracja przez picie wody.** Letnie karty przejazdu na 45 dni ważne. Wysecała świętej wody mineralnej, skoncentrowanych żółów, sól, mydła i pastyle żółowe. Zamówienia przyjmują i wszelkich objaśnień udziela.

Zarząd kąpielowy.

Nakładem „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Głiwickiej Nr. 13,

wyszły i tamże są do nabycia:

- 1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca ś-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen.)
- 2) Modlitwa do ś-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
- 3) a. Pieśni podczas błogosławieństwa:
 b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
 c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
 d. Różaniec Apostołów z odpustami.
 e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Gościół ś. Panno Najczystsza Niepokalana“.
 f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć dowodzi, jaka marość cały świat.“ (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże są i wiele innych pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

Magazyn mód

W. Czerniejewskiej

w Bytomiu G.-Szl.

pod firmą

„AU BON MARCHÉ“

poleca:

Kapelusze (kipy) dla pań i dzieci

od najdroższych do najtańszych.

Pióra, kwiaty, wstążki, koronki i gazy

w jak największym wyborze po tanich bardzo cenach.

Kapelusze do odświeżania i prze-rabiania przyjmują się także.

W Redakcyi „Gwiazdy“

(Stanisława Czerniejewskiego)

w Bytomiu, G.-Szl., ulica Głiwicka Nr. 13.

znajdują się na Składzie między innymi następujące książki i książeczki:

- 1) Skarb Chrześcijanina, traktujący: „O przesądach religijnych przeciw Kościołowi katolickiemu“. Cena 15 fen.
- 2) Broszurka zawierająca opis: „O śmierci“, „O sędzię o. teczny“, „O piekle“, „O Niebie“, „O uroczystości Wszystkich Świętych“ i „O dniu Zaduszny“, cena 25 fen.
- 3) „Prawdziwa Koronka Szkaplerza św.“, rzymska, z historią Szkaplerza św. z modlitwami na uroczystości odpustowe do N. Naryi Panny z dodatkami kilku Litani i Pieśni, cena 20 fen.
- 4) „Pociecha Duszy cierpiących“, cena 50 fen.

Z żartobliwych wydaliśmy:

- 1) Podróż nadzwyczajnym pociągiem, cena 15 fen.
- 2) Dwóch djabłów, cena 15 fen.
- 3) Kopciuszek (baśń ludowa), cena 15 fen.

„LE PATRIOTE“

Ze wszystkich belgijskich pism posiada najwięcej abonentów na pocztę zapisanych (25 000).

Zoaczna sprzedaż pojedynczych numerów (30 000 czytelników). Cena kwartalna w Niemczech 4 m. 15 fen.

Najskuteczniejsza publikacja w Belgii.

Wyłączone biuro anonsowe „Agence Havas w Brukseli.

Drukarnia Gwiazdy

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Głiwickiej Nr. 13-ty

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:

kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutow etc. etc.

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuratanie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Polecam

Dzanownej Publiczności mój salon do golenia, strzyżenia włosów i fryzowania

na Tarnowskiej ulicy Nr. 41. wchód ze sieni na lewo.

E. Troll.

Przy **cierpieniach płucnych** nie może ustrój ludzki ani w połowie funkcyi swych wypełniać; trawienie, rozdzielanie, wypróbowanie się w nieporządku, krew się rozgadnia, nerwy się osłabiają, cera twarzy bliednieje, seubywa niespokojny i apetyt grymasny. Straszna to choroba i straszliwe jej skutki. Gdzie ta plaga istnieje, działa skutecznie **Maltos- preparat** [wysokobłotowy, żaden tajny środek] i swoją wartość uoc-ywistnia. Maltos- preparat usuwa kaszel, chrypkę, astmę, katar dróg w gardle w przebiegu kataru. Cena: za 30 szkieł 4 marki; 6 szkieł 1,20; 12 szkieł 12 marek. Wszelkie można u wyznalaczy

Albert Zenkner, Berlin SO. 26.

Dea Herren Devotianahen-u. Kurzwarenhandlerra, Markt-u. Ablässebesuchern etc. offerire meine Fabrikate in

Kreuz-Christi-Gruppen

von Holz geschnitzt unter Glasstürzen und Rahmen, Bilder, hl. Figuren etc. Dtdz. von M. 1,80 aufwärts. Größte Leistungsfähigkeit, Billigste Preise, ohne Concurrenz. Muster von 5—15 Mark per Cassa oder Nachnahme. Preisbaurant gratis und franco.

D. Hoffmann,
Glatz.

Tym panom kupcom gwarantujemy i handlarzom, którzy po jarmarkach i odpustach jeżdżą, — ofiaruję mojej fabrykacyi

grupy ukrzyżowanego Chrystusa

z drzewa wyrzynane, za szkłem i ramami. Obrazy i figury świętych tuzin od 1 M. 80 fen. i wyżej. Najlepszy towar bez konkurencyi a po najniższych cenach. Próby od 5 do 15 marek za gotówkę albo za listką pocztową przesyła się. Cennik darmo i franco.

D. Hoffmann,
Glatz.

Rumpel,

praktyczny pomocnik lekarski w Tworogu G.-Szl.

conc. przez królewską regencyą leczy prędko i doskonale kremfy wrzodowe, porażenia zaskórne i porażenia zaskórne i pęcherzowe choroby, zepsucie (feneri), w najgorzszym sposobie, kamień bez operacyi tylko przez medycyny rospędza flus solny, wszelakie bóle, reumatyzm stawowy i wszelką słabość itd. Takie choroby które już inni leczyli, ale nie pomogli, podejmują się wyleczyć i już wiele wyleczyłem, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam; także na zażądanie, każdemu za darmo i franko. Na odpowiedź jest potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Zyczliwych nam Czytelników,

którzy się chcą do podniesienia naszego pisma przyczynić, prosimy żeby u tych kupców kupowali, którzy towar swój w „GWIAZDZIE” ogłaszają.